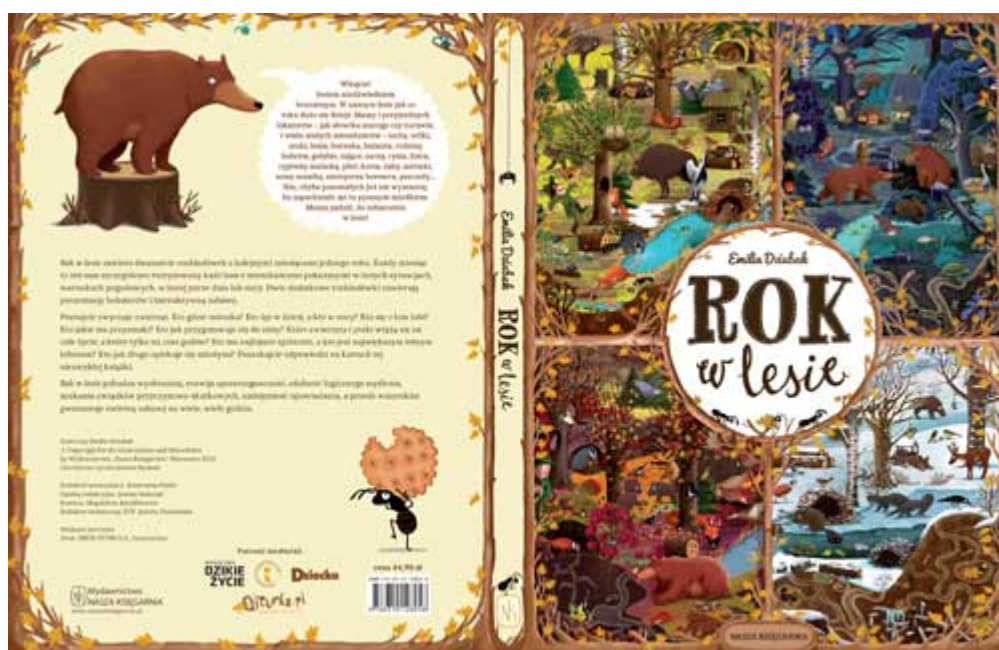


O lesie dla najmłodszych bez słów. Rozmowa z Emilią Dziubak

Chyba nie jest łatwo zrobić książkę dla najmłodszych odbiorców...

Emilia Dziubak: Dziecko to najszczerzy odbiorca, ale także najbardziej podatny na wszelkiego rodzaju kicz.

Na rynku jest tak duży wybór książek dla dzieci, że rzeczywiście zaprojektowanie książki, która zwróci uwagę i jednocześnie będzie ciekawa w formie i w treści nie jest najprostszym zadaniem. Szczególnie że pierwszym odbiorcą potencjalnie zakupionej książki jest zazwyczaj dorosły, a on ma już swoje przyzwyczajenia i ukształtowany gust, zazwyczaj względem epoki, w której sam się wychowywał.



„Rok w lesie” – okładka książki Emilii Dziubak

Książka trafi też do rodziców maluchów, wszak to oni będą pokazywać ją swoim dzieciom. Czy publikacja zawiera interesujące treści również dla nich?

„Rok w lesie” to książka dla wszystkich, którzy kochają przyrodę, także dla dorosłych. Mam nadzieję, że poświęcą jej czas nie tylko dzieci, ale także rodzice, dziadkowie, po prostu całe rodziny. Jest zaprojektowana tak, aby najmłodszy odbiorca godzinami szukał bohaterów, łączył ich zachowania w spójne historie, które są oparte o fakty z życia każdego z gatunków.

Jest to także pozycja edukacyjna ukazująca różnice pomiędzy gatunkami zwierząt, które żyją w lesie, ich specyficzne zachowania, zwyczaje, relacje, reakcje na zmieniające się pory dnia i roku. Dzięki niej nie tylko dzieci, ale także dorośli dowiedzą się wielu ciekawostek z życia zwierząt.

Książka nie zawiera tekstu, więc mogą z niej korzystać także najmłodsze dzieci.

Postawiłaś na las, zależności i powiązania między gatunkami w lesie. Czy nie będzie to temat za trudny dla małych dzieci?

Mam wielką nadzieję, że książka skłoni dorosłych do tego, aby spędzili przy niej trochę czasu razem ze swoimi dziećmi. Książka jest zaprojektowana tak, aby dzieci mogły z niej korzystać samodzielnie, ale także z rodzicami, których zadaniem będzie wytłumaczenie i przeanalizowanie z dzieckiem konkretnych zachowań.

Rzeczywiście niektóre zależności będzie trzeba dziecku wytłumaczyć, jeśli okaże się bardziej dociekliwe, jednak bohaterowie książki są zaprojektowani także tak, aby każdy z nich miał swoją indywidualną mimikę i przedstawiał czytelne dla dziecka emocje. Dzięki temu nawet mały brzdąc będzie mógł bez pomocy rodziców tworzyć własne historie w oparciu o rozkładówki. Poza tym wierzę, że ta książka skłoni całe rodziny do częstszych spacerów po lesie. Idealnie, gdyby książka była zwieńczeniem własnych obserwacji w lesie, choć oczywiście nikomu nie życzę spotkania na swojej drodze niedźwiedzia ;).

Czy ten nietławy temat konsultowałaś może szczegółowo ze specjalistami - przyrodnikami, leśnikami?

Tak, przy współpracy z wydawcą konsultowaliśmy poszczególne zachowania zwierząt ze specjalistą. Bez takiej korekty nie mogło się obyć.



„Rok w lesie” – plansza kwietnia

Zapewne dzięki dobrze stworzonym ilustracjom można skutecznie trafić do kilkulatka. Czy przygotowując publikację jakoś specjalnie badałaś rynek jej potencjalnych odbiorców?

Od kilku lat rysuję dla dzieci, staram się też w miarę możliwości analizować to, co dzieje się na rynku wydawniczym skierowanym do najmłodszych. Od kilku lat także pojawiają się w Polsce coraz wartościowsze pozycje, co wynika chyba z tego, że odbiorcy zmęczeni już przelukrowanymi, kolorowymi książeczkami dostępnymi w kioskach.

Zmieniła się świadomość rodziców, którzy dostrzegli jak duży wpływ na rozwój dziecka ma kontakt z dobrze zaprojektowanym, spójnym obrazem i wartościową, dobrze zredagowaną treścią.

W ostatnich latach widać spory ruch na rynku wydawnictw dla dzieci i młodzieży, co

ciekawie prezentuje chociażby kwartalnik „Ryms”. Czy tematyka przyrodnicza i ekologiczna cieszy się szczególnym zainteresowaniem dzieci i ich rodziców?

Myślę, że tak, przede wszystkim dlatego, że jest to temat uniwersalny, tak samo bliski dzieciom z różnych pokoleń, niezależnie od czasów, w jakich przyszło im żyć, realiów politycznych czy ekonomicznych. Przyroda to coś, na czym uczy się komunikacji każde dziecko. Dlatego mam nadzieję, że dzięki temu uniwersalnemu językowi po książkę sięgnie także dziecko za 50 lat, znajdując ją na zakurzonej strychu, i również będzie miało z niej frajdę.

Czy natknęłaś się na jakieś problemy przy tworzeniu książki, np. z wyjaśnieniem jakiegoś zagadnienia przyrodniczego za pomocą obrazu?



Emilia Dziubak. Fot. Archiwum

Miałam problem z pokazaniem umierających zwierząt. Przyroda rządzi się swoimi prawami, niekoniecznie nadającymi się do pokazania dziecku. Z panią Kasią – redaktorką, głowiłyśmy się jakiś czas, jak najbezpieczniej i najłagodniej pokazać takie sytuacje bez rozlewu krwi. Myślę, że udało się znaleźć kompromis. Uciekające przed napastnikiem zwierzęta po prostu znikają na kolejnych rozkładówkach, a resztę pozostawiamy domysłom, swobodnej interpretacji lub bardziej odważnej próbie opowieści przez dorosłego.

Czy będą kolejne książki podejmujące tematykę przyrodniczą? Skąd u ciebie w ogóle zainteresowanie taką tematyką?

Na pewno jest to temat bliski memu sercu, mniej lub bardziej obecny w każdym z moich projektów. Mam ogromne zamiłowanie do tematów uniwersalnych, niestarzejących się, ponadczasowych, a trudno o coś bardziej ponadczasowego niż przyroda.

Dziękuję za rozmowę.

Emilia Dziubak – autorka i ilustratorka książek. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Debiutowała w 2011 roku autorską książką kucharską dla dzieci pt. „Gratka dla małego niejadka”. Współpracuje z wydawnictwami publikującymi książki dla dzieci, a także z czasopismami takimi jak „Gaga”, „Przekrój”, „Wprost” czy „Art & Business”. Książki z jej ilustracjami zostały trzykrotnie nominowane w konkursie PTWK Najpiękniejsze Książki Roku. Laureatka Nagrody Literackiej m.st. Warszawy w 2014 r.